



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1408)

68. posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu
w dniu 28 lipca 2004 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Stanowisko komisji w sprawach omawianych na posiedzeniu poświęconym aktualnym działaniom dotyczącym polityki programowej oraz strategii Zarządu TVP SA.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Sławiński)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Poprosiliśmy państwa na chwilę w przekonaniu, iż uzyskamy państwa aprobatę bądź dezaprobatę dla pomysłu, którym chcielibyśmy się podzielić z szanownymi członkami komisji. Mianowicie odnosimy wrażenie, że na wczorajszym, długim i wyczerpującym spotkaniu z prezesem telewizji publicznej panem Janem Dworakiem i panią Danutą Waniek chyba nie zostaliśmy do końca usatysfakcjonowani wypowiedziami. Odnoszę także wrażenie, że moglibyśmy się jakoś bardziej publicznie odnieść do tego naszego wczorajszego posiedzenia w tym rozumieniu, że my jako komisja zawsze zachowujemy się niezwykle elegancko, co zresztą zawsze nam się wytyka, w cudzysłowie oczywiście, a właściwie co godzinę przychodzą nowe wiadomości z telewizji o pewnym takim no niezbyt radosnym działaniu, szczególnie szefa telewizyjnej Jedyнки.

Jeśli państwo wyrazili zgodę – proszę powiedzieć tak wprost, czy to ma sens – to może zaproponowalibyśmy rodzaj stanowiska komisji, którego treść mogłaby być, z uwzględnieniem wszystkich możliwych zmian, taka jak następuje.

Senacka Komisja Kultury i Środków Przekazu na posiedzeniu w dniu 27 lipca bieżącego roku została poinformowana przez prezesa Telewizji Polskiej Jana Dworaka, jego zastępcę Ryszarda Paćławskiego oraz Danutę Waniek, przewodniczącą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, o sytuacji w telewizji publicznej. Powodem zainteresowania komisji pracami Zarządu TVP były liczne sygnały o zmianach w programie poszczególnych anten, głównie w Programie Pierwszym Telewizji Polskiej.

Senatorowie z niepokojem mówili o zdejmowaniu popularnych programów i ich autorów. Chodzi między innymi o „Tygodnik Polityczny Jedyнки”, „Kabaret Olgi Lipińskiej” czy „Monitor Wiadomości”. Zapowiedzi zdjęcia aż pięćdziesięciu czterech programów budzą obawy, czy w ich miejsce pojawią się nowe, lepsze programy w jesiennej ramówce. Komisja jest zaniepokojona zapowiedziami zmian, które nie gwarantują pluralizmu w tym publicznym medium, a więc nie przyczyniają się do tworzenia społeczeństwa obywatelskiego.

Wspomniane społeczeństwo obywatelskie jest nawiązaniem do bardzo zdecydowanej wypowiedzi prezesa Paćławskiego, który deklarował, że taka właśnie telewizja powinna być. A więc celem takiej telewizji powinno być kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego.

Komisję niepokoją zmiany na kierowniczych stanowiskach w telewizji, będące rezultatem odstąpienia od formuły konkursu. Może to w konsekwencji doprowa-

dzić do tego, że w przyszłości nie będą stawać do konkursu ludzie o najwyższych kwalifikacjach.

Proszę państwa, rezultatem takiego uniku jest zarówno prezesura Jana Dworaka, jak i, czy przede wszystkim, uczynienie pana Macieja Grzywaczewskiego szefem Programu Pierwszego. Nie może tak być, że najpierw przyjęto jako normę, zasadę konkurs na obsadzenie ważnych, kluczowych miejsc w telewizji publicznej, a potem w jednym i w drugim przypadku wymigano się od tego, odstąpiono od formuły konkursu. Wobec tego nasuwa się pytanie o sens – to po pierwsze. Jest także pytanie o konsekwencje. A te konsekwencje będą w dalszej przyszłości, niestety, negatywne. Dlatego tę kwestię podnosimy.

Senatorowie wyrażali obawy, że liczne zmiany kadrowe są naznaczone piętnem politycznym. Komisja uznaje te praktyki za niedopuszczalne. W telewizji publicznej powinno być miejsce dla wszystkich orientacji politycznych. Hasła o odpolitycznieniu telewizji publicznej nie mogą usprawiedliwić kroków zmierzających do eliminowania dziennikarzy kojarzonych na przykład z lewicą. Ponieważ te nazwiska, które ogłasza się jako nazwiska do zwolnienia, właściwie wszystkie kojarzone są z lewicą. Nie wiem, może to jest przypadek, ale coś jest na rzeczy.

No więc mielibyśmy taką zupełnie wstępną i bardzo roboczą propozycję.

Proszę o wypowiedzi.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Panie Przewodniczący, ja nie jestem przeciwnikiem tak zwanych opinii wyrażanych przez komisję, ale odnoszę wrażenie, że byliśmy na zupełnie dwóch innych posiedzeniach komisji kultury Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Takie odnoszę wrażenie po przedstawieniu przez pana tej treści, niestety. To jest nie do przyjęcia. Ja nie twierdzę, że w telewizji dzieje się dobrze. Jest to jednak całkowicie sprzeczne z wypowiedzią na przykład pani przewodniczącej Krajowej Rady minister Waniek, która również twierdziła, że obecny zarząd nie wziął się z powietrza, tylko z określonego kryzysu w telewizji publicznej. I że ten zarząd ma prawo dokonywać zmiany zgodnie ze swoimi poglądami, z punktem widzenia, i to w interesie telewizji publicznej.

My nie wiemy, jakie zmiany zajdą, ale chciałbym zwrócić uwagę, że ja jestem też przeciwnikiem jakiegokolwiek, no, dintojry, opierającej się na tym, czy ktoś jest lewicowy, czy prawicowy. Chodzi o to, żeby był po prostu dobrym dziennikarzem, a tak się dziwnie składa, Panie Przewodniczący, że to właśnie dintojra poprzedniego zarządu doprowadziła do tego, że dziennikarze tam pracujący kojarzeni byli tylko z nurtem lewicowym. Na tym polega problem. Nie polega on na tym, czy byli źli, czy dobrzy, tylko że tak byli kojarzeni.

Zmiana władz telewizji też nie wzięła się z powietrza, tylko z jednej z największych afer, jakie miały miejsce w III Rzeczypospolitej. Ale to nawet nie o to chodzi. Jestem poruszony treścią tego, bo wydawało mi się, że się całkowicie rozumiemy. To jest sprzeczne z wypowiedziami nie tylko moimi czy pana senatora Szafrąncza, ale też z wypowiedziami przedstawicieli pana klubu, i to jest odbicie zupełnie innej rzeczywistości. I nie rozumiem treści tego, nie dlatego, że jestem przeciwnikiem jakiegokolwiek uchwały mówiącej na przykład, że trzeba wspierać i budować telewizję, która ma pluralistyczno-obywatelski charakter, bo proszę bardzo, tylko dlatego że to, co tu jest zawarte, to jest – niestety, przepraszam bardzo, proszę mi wybaczyć – jakiś instrument polityczny kierowany do telewizji publicznej.

Tak że ja nie mogę takiej treści zaakceptować, przeciwnie, będę musiał zająć osobne stanowisko w tej sprawie, co nie znaczy, że uważam, że w telewizji publicznej w tej chwili dzieje się dobrze, ponieważ widzę tam za mało działań.

Jedyna sprawa, którą słusznie pan przewodniczący poruszył, to jest to, że należy dążyć do konkursów. Ale o ile ja dobrze się orientuję, to i prezes Dworak, i pan Grzywaczewski zostali wybrani w wyniku niemożliwości wybrania z konkursu. To był całkowity pat. Przecież wiemy, jak było z Dworakiem, prawda? I wiemy, kto tam jeszcze był – Pawlicki i inni itd. No więc to się nie wzięło z powietrza, a Dworak był kompromisem sił Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i dawnego zarządu telewizji itd. On się nie wziął tak z niczego, tylko z konkretnej sytuacji.

A zatem ta treść, mówiąc najogólniej, nie odpowiada wczorajszemu bardzo dobremu posiedzeniu. Bardzo dobremu, moim zdaniem, jeśli chodzi zarówno o wypowiedzi przedstawicieli obecnej koalicji rządzącej, jak i opozycji. Wydawało mi się, że to było dobre posiedzenie, a to stanowisko nie oddaje zupełnie jego treści. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Szyszkowska, proszę.

Senator Maria Szyszkowska:

Ja chciałam zaproponować, żeby może pan senator zechciał – jesteśmy na ogół wzrokowcami – przeczytać ewentualnie ten tekst. Dlatego że ja odnoszę trochę inne wrażenie: ten tekst oddaje charakter wczorajszego posiedzenia. Z panem Dworakiem było tak, jak pan senator przed chwilą mówił, ale jeżeli chodzi o dyrektora Programu Pierwszego, to zgłosiło się kilkanaście osób, a przynajmniej kilka, jeżeli nie kilkanaście, nie pamiętam w tej chwili, zgłoszono w każdym razie oferty na zajęcie tego stanowiska, ale konkurs z niewiadomych powodów, zresztą tych powodów również prezes Dworak wczoraj nie wyjaśnił, nie doszedł do skutku. I jest to bardzo niepoważna sytuacja: najpierw ogłasza się konkurs, a potem kogoś się mianuje, przy czym jest to ktoś, kto od razu ma bardzo duże uprzedzenia do strony lewicowej.

Zgadzam się z panem senatorem, że poprzednia telewizja była kojarzona z lewicą, ale chciałam bardzo wyraźnie powiedzieć – pisałam też o tym niejednokrotnie w moich artykułach i książkach – że ta telewizja nie była lewicowa. Ona nie była lewicowa, zresztą w tej telewizji straciłam razem z mężem audycję, którą prowadziłam pół roku w niedzielę „Zaproście do stołu”, tuż przed papieżem, dlatego że...

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Dlatego żeby nowa była prawicowa.)

Nie, ona nie była lewicowa, ja chciałam sprostować to, co pan senator powiedział.

Dlatego wczorajsze wypowiedzi prezesa Dworaka, jak również fakt, że sam zlekceważył on ogłoszony przez samego siebie konkurs, budzą poważne niepokoje, czy przypadkiem telewizja nie stanie się teraz prawicowa. Być może dawna telewizja była lewicowa, jeżeli się weźmie pod uwagę rodowód poszczególnych osób – ja tego zwyczajnie nie wiem, ale jej treści z całą pewnością nie były lewicowe.

I ja osobiście uważam, że to stanowisko – to jest prawda, że jesteśmy wzrokowcami – oddaje atmosferę wczorajszych wypowiedzi, bo rzeczywiście jest niepokój, czy telewizja zacznie nareszcie wypełniać swoją misję edukacyjną. Ona jej nie wypełniała do tej pory i tu

w tym piśmie jest mowa o społeczeństwie obywatelskim, a poza tym prasa jest pełna informacji o zwolnieniach, które mają dotyczyć zdaje się pięćdziesięciu kilku osób. A więc powstaje pytanie, czy to nie jest dążenie do jej upolitycznienia, a jeżeli ona była do tej pory upolityczniona poprzez rodowód osób, to nie należy dopuścić, żeby znowu była taka.

Tak że w moim przekonaniu... Ja wnoszę o przyjęcie tego stanowiska, bo mam wrażenie, że ono oddaje atmosferę wczorajszego dnia.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szafraniec, proszę.

Senator Jan Szafraniec:

Tak, no ja utożsamiam się z wypowiedzią i z opinią senatora Piesiewicza, będę więc głosował przeciwko przyjęciu tego typu uchwały, jako że ona rzeczywiście nie oddaje tej atmosfery, która panowała w dniu wczorajszym w czasie spotkań z prezesem i z panią Danutą Waniek. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

(*Senator Grzegorz Matuszak: Mogę?*)

Bardzo proszę, senator Matuszak.

Senator Grzegorz Matuszak:

Ja myślę, że powinniśmy poszukać jakiegoś porozumienia, jakiegoś kompromisu. Wydaje się, że wczoraj – przynajmniej ja odniosłem takie wrażenie – byliśmy wszyscy wspólnie zaniepokojeni stanem telewizji i w związku z tym myślę, że nasze stanowisko, które przecież nie powoduje żadnych konkretnych skutków organizacyjnych czy finansowych dla telewizji, powinno chyba być wyrażone. Fakt, iż jest to telewizja publiczna, obliguje nas do troski o to, co się w niej dzieje i wypowiedzenia się w tej kwestii. Sądzę, że nasze zaniepokojenie odejściem od systemu obsadzania stanowisk w drodze konkursu jest chyba wspólne, podobnie jak i szereg innych tego typu kwestii, myślę więc, że moglibyśmy zredagować to stanowisko, nie wiem, czy właśnie w tym momencie, ale jestem za tym, aby takie stanowisko komisja wyraziła i dała tym samym dowód naszej troski i naszego zaniepokojenia tym, co się dzieje w telewizji publicznej.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Chcę zwrócić uwagę, że ze wszystkich wypowiedzi, które wczoraj słyszałem, wynikało, że tak zwana linia programowa, która jest przyjęta, była akceptowana. Dzisiaj my możemy mówić o pluralizmie światopoglądowym itd., ja jestem za tym absolutnie, tylko że ja wcale nie słyszałem nic takiego...

(*Senator Maria Szyszkowska: Panie Senatorze, ja o tym wczoraj mówiłam.*)

No tak, ja jestem za tym, oczywiście, ale nikt nie kwestionował pluralizmu światopoglądowego. Na razie mamy sytuację taką... Oczywiście możemy na przykład sformułować tezę polegającą na tym, że należy wykorzystać wszystkie możliwości, aby dobór na stanowiska kierownicze w telewizji odbywał się w drodze konkursu. Ale o ile ja sobie przypominam, to było niemożliwe w wyniku klinczu, prawda?

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Pani senator Dorota Kempka, proszę.

Senator Dorota Kempka:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Tak się składa, że ja wczoraj nie zabierałam głosu w dyskusji. Uważałam, że dyskusja na naszym wczorajszym posiedzeniu komisji była dobra merytorycznie i każdy z państwa, zabierając głos, przekazywał to, co jego zdaniem go niepokoi, co należy zmienić w telewizji publicznej. Dlatego myślę, że powinniśmy, jako komisja, zająć stanowisko w sprawie właśnie tej nowej telewizji, która ma być tworzona pod kierownictwem pana prezesa Dworaka. Ale żeby tak się stało, powinniśmy powiedzieć, na czym nam zależy. Nie zgadzamy się, żeby zmiany kadrowe były przeprowadzone bez konkursów. To wczoraj wyraźnie było postawione. My wczoraj nie mówiliśmy w ogóle na temat zmian kadrowych, mówiliście państwo o problemach i dlatego w tym stanowisku też mówi się o problemach.

Ja chciałabym powiedzieć o jeszcze jednej rzeczy. Wczoraj na przykład pan prezes Dworak powiedział, że ma pomysł na nową ramówkę, która zostanie wprowadzona od jesieni, ale ona jest tak szczelnie opieczętowana, że nawet nam, członkom komisji, nie może powiedzieć, jakie będą w niej nowe programy. Dlatego myślę, że jeżeli mamy z prezesem Dworakiem spotkać się za cztery czy za trzy miesiące i dokończyć oceny tego, co robi telewizja pod jego kierownictwem, to powinniśmy w naszym oświadczeniu po prostu powiedzieć, że niepokoi nas to, to i to, dlatego prosimy o przestrzeganie pewnych zasad. Stąd taki projekt tego oświadczenia. Ale to wcale nie znaczy, że my, jako senacka komisja kultury, nie mamy prawa wnieść poprawek do tego tekstu. Mamy również prawo nie zgodzić się ze stanowiskiem prezydium komisji i powiedzieć, że nie wyrażamy zgody na to, żeby stanowisko było przyjęte.

Moje zdanie jest takie: komisja stanowisko powinna przyjąć, ale jesteśmy w takim zespole, że powinniśmy nanieść poprawki, żeby w drodze konsensusu i porozumienia stanowisko było przyjęte. To tyle z mojej strony. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję.

Pani senator Wiesława Sadowska, proszę.

Senator Wiesława Sadowska:

Szanowni Państwo!

Ja uważam, że przyjęcie oficjalnego stanowiska przez komisję jest niezbędne. A to z tego powodu, że pan prezes Dworak wczoraj nie odniósł się właściwie do żadnych wątpliwości przez nas wyrażanych. On mówił w sposób bardzo enigmatyczny,

zakamufLOWany, nie odniósł się do kwestii konkursów ani jednym słowem, poza tym, że powiedział, że był do tego zmuszony i odpowiedzialność za to bierze na siebie. Nie odniósł się do takich sugestii, takich naszych obaw, że ta telewizja może być poprzez przesunięcie pewnych programów, na przykład z Telewizji Puls, zbyt mocno ideologizowana. I fakt, że pan prezes nie odniósł się do takich zasadniczych naszych wątków, które snuliśmy, budzi moje obawy. Wiele z nich może być uzasadnionych, dlatego to stanowisko, moim zdaniem, jest niezbędne. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Senator Stanisław Nicieja.

Senator Stanisław Nicieja:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja mam mieszane uczucia, bo co możemy takim stanowiskiem osiągnąć? Mnie zawsze interesuje skuteczność. Sformułujemy jakieś oświadczenie i jaki będzie tego skutek? Każdy z nas ma swoje doświadczenie, punkt widzenia i myślę, że nie wypracujemy w tej chwili jakiegoś jednego modelu, który nas zadowoli, tym bardziej że teraz obradujemy w kadłubowym gronie, bo część osób uczestniczących wczoraj w spotkaniu jest nieobecna. I naprawdę nie widzę sposobu, żebyśmy zredagowali coś takiego, co wyrażałoby opinię całej komisji.

I jeszcze inna rzecz: jest coś takiego w zarządzaniu, w praktycznym rządzeniu, że szef ma prawo dobierać sobie ludzi. Oczywiście, to się często robi w różny sposób. Ponieważ to jest tak trudny dobór, wymyśla się różne sposoby, które by ten dobór uwiarygodniały. Stąd te pomysły z konkursami, tak czy inaczej. Ja wiem jedno: jeżeli ktoś zostaje szefem, firmuje coś swoim nazwiskiem, to ma prawo dobrania sobie współpracowników, bo będzie za to odpowiadał.

Ja nie wiem, jaka to będzie telewizja. Ja tych plotek nie czytam, nie wiem więc, co tam się dzieje, kogo zwolniono, kto będzie zwolniony, kto jest na czarnej liście, kto jest na innej liście, kto będzie awansował, no po prostu nie wiem. Wiem, że telewizja w tej chwili jest w złym stanie i ona musi być poprawiona. Jeżeli ma być stanowisko, to takie, że my coś proponujemy, żądamy, domagamy się zmian w telewizji. Ale prawo zarządu do doboru ludzi jest ich niezbywalnym prawem.

To jest trudne do przewidzenia: co będzie, kto będzie i jaka będzie telewizja. Ja nie wiem. To jest mgławicowa rzecz i trudno w tym momencie wypracować jakieś wspólne stanowisko. Nie mam zdania, nie wiem, jaka będzie skuteczność naszego stanowiska.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Senator Maria Szyszkowska.

Senator Maria Szyszkowska:

Ja sobie zdaję sprawę z tego, że ten, kto sprawuje władzę, dobiera sobie ludzi i wtedy, kiedy się ogłasza konkurs, to też na jego mocy kogoś się dobiera. Ale jeżeli

ogłasza się konkurs publicznie w całej Polsce, to jest się zobowiązaniem do tego, żeby trzymać się określonych przez siebie samego reguł – tak to nazwę – gry. To po pierwsze.

Po drugie, ja na przykład wyrażam najwyższe uznanie dla prezydium naszej komisji, że nareszcie formułujemy jakieś stanowisko. Tego mi w gruncie rzeczy do tej pory brakowało. Jaką będziemy mieć skuteczność – senator Nicieja pyta – nikt z nas nie wie. Ale my reprezentujemy społeczeństwo, które z wielu rozmaitych powodów, w tym również z powodu złej telewizji, jest doprowadzone do ostateczności. Ja mam spotkania z ludźmi, specjalistami od rozmaitych upośledzonych grup społeczeństwa i stosunek społeczeństwa, o czym wczoraj mówiłam, do tych upośledzonych grup społecznych jest dramatyczny, a nikt nie edukuje społeczeństwa, nie kształtuje jego świadomości. To jest alarmowy dzwonek, ażeby telewizja zaczęła czynić to, czego nigdy nie czyniła. Myślę tu o misji edukacyjnej. Przez piętnaście lat ta misja była na papierze i uważam, że musimy sformułować te postulaty, zwłaszcza, że prezes jednak nie odpowiedział na cały szereg naszych wątpliwości.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Piesiewicz, proszę.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Proszę państwa, jeszcze raz chcę powiedzieć, że to stanowisko miało być oparte o wczorajszą dyskusję. Wczorajsza dyskusja, o ile ja pamiętam, jeżeli nie zwariowałem albo o ile w ogóle miałem oczy i uszy otwarte, była naprawdę niezła i polegała na tym, że my w istocie akceptujemy linię postępowania obecnego zarządu i jego prawo do doboru ludzi, do ukształtowania ramówki itd., itd.

Problem kanału merytorycznego, kulturalnego debaty był przez nas zaakceptowany. Ja nie rozumiem... A ogólna teza dotycząca tego, o czym ja już mówiłem prezesowi Dworakowi, że być może największym dramatem, błędem i tragedią telewizji publicznej byłoby przegięcie wajchy w drugą stronę i po prostu wykoszenie niektórych tylko dlatego, że nie są z mojej partii. To byłoby niemerytoryczne, to jest rzecz wiadoma.

Możemy mówić o takiej tezie, że telewizję publiczną należy kształtować w taki sposób, aby ona była możliwie maksymalnie odpolityczniona czy też żeby dobór był aktywny, można to napisać. Ale, proszę państwa, jeżeli mamy się pokłócić po wczorajszej dobrej debacie w sprawie tego oświadczenia, to lepiej go dzisiaj nie pisać, ponieważ my nie wiemy, co będzie za trzy miesiące. Na razie jesteśmy w sytuacji takiej, że akceptujemy generalny kierunek, czyli to, co powiedziała pani minister Waniek o prawie do doboru pracowników. My to akceptujemy, bo kierunek jest dobry, dobre są kanały tematyczne.

No naprawdę nie wszczynajmy znowu tej dyskusji o telewizji, bo z roku na rok, z miesiąca na miesiąc ta telewizja szła w kierunku komercyjno-rozrywkowej balangi. No, taka jest prawda. W związku z tym ta ramówka musi ulec przeoraniu. Musi ulec. A my nie wiemy, jaka ona będzie.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Senator Matuszak.

Senator Grzegorz Matuszak:

Jeśli można, to chciałbym dodać coś od siebie w nawiązaniu do tego, o czym zechciał powiedzieć pan senator Piesiewicz. Być może powinno się przeorać telewizję i są różne na to sposoby, ale ja nie jestem specjalistą rolnikiem od metody orki. Wydaje mi się, że chyba wczoraj nie wyrażaliśmy akceptacji czy aprobaty. Przyjeliśmy do wiadomości to, co się dzieje, a wobec tego mamy prawo wyrazić nasze stanowisko. Nie odmawiamy czy, jak sądzę, nikt z nas nie odmawia prezesowi prawa do kształtowania zespołu swoich współpracowników, ale możemy przecież wyrazić opinię na temat, jak ten zespół pracowników jest kształtowany. Inaczej mówiąc, występujemy jako pewien rodzaj, no, zbiorowego recenzenta i sądzę, że do takiej recenzji senacka komisja kultury ma prawo, a prezes oczywiście może to uznać, może zgodzić się z tą recenzją lub nie.

Sądzę też, że stanowisko jest zasadne i jest tylko kwestia tego, co w tym stanowisku powinno się znaleźć, i myślę, że nie powinno ono być jakąś taką literaturą, tylko wyspecyfikowaniem w pięciu, siedmiu punktach pewnych spraw, które po prostu budzą nasze zaniepokojenie, dlatego zwracamy na to uwagę.

A co do skuteczności, to myślę, że jeżeli przyjąć taką motywację, że nie zostaliśmy obojętni, nie przemilczeliśmy jakiejś sytuacji, która nas niepokoi, to powinniśmy przynajmniej wyrazić nasze stanowisko, nasze zdanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Szyszkowska i pan senator Szafraniec.

Senator Maria Szyszkowska:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja się zgadzam z oceną pana senatora Piesiewicza, że wczorajsza rozmowa była bardzo poważna, bardzo sensowna i że ona nas łączyła. Tylko mnie osobiście zawiodła odpowiedź prezesa Dworaka, to znaczy może nie zawiodła, tylko zaniepokoiła, ale była godzina 21.30, zbliżała się 22.00, było więc niemożliwe, żeby prosić o dalsze przedłużenie obrad komisji. W związku z tym, żeby nie było za późno, ponieważ my nie wiemy, co będzie w tych zapowiadanych zmianach – ja mówię o tematycznych, a nie osobowych – to teraz stanowisko naszej komisji, takie podsumowujące czy wyrażające pewne wysuwane wczoraj idee powinno zostać przesłane prezesowi, tak uważam.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szafraniec.

Senator Jan Szafraniec:

No, wydaje mi się, że nie dojdziemy do porozumienia. Ja uważam, że senacka komisja kultury nie powinna ingerować w sprawy kadrowe telewizji. Ustawa jednoznacznie wyraża to zapisem, że nadawca samodzielnie kształtuje program i ponosi za niego odpowiedzialność, a to, jaki będzie dobór kadry, należy do prezesa. My powinni-

śmy tylko i wyłącznie rozliczać program, czy nadawca realizuje zapisy ustawy o radiofonii i telewizji, czy też nie. A z jaką kadrą to robi, to jest po prostu jego sprawa.

Według tego, co wczoraj prezes zasygnalizował, wygląda na to, że rzeczywiście jak gdyby ta misja może być realizowana poprzez jakieś zdawkowe zresztą propozycje, które – tak mnie osobiście się wydawało – idą w tym właściwym kierunku.

Stąd też mam zastrzeżenia co do tego, czy w ogóle uzyskamy jakiś konsensus, tym bardziej że nasze oceny tego, co było wczoraj, się rozchodzą. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję.

Powinnyśmy napisać, że odbyło się posiedzenie polegające na tym, że przyjęliśmy do wiadomości informację prezesa telewizji publicznej na temat...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

No nie wiem, Panie Senatorze, czy nie powinno się ogłosić ponownego konkursu. No wszystko ma jakąś...

(Senator Krzysztof Piesiewicz: A co było z Dworakiem? Wyłonił się w tym konkursie, a potem go zakopano...)

No, też jest wybijany, nie z tej trójki.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pani senator Kurzępa.

Senator Irena Kurzępa:

Ja w dniu wczorajszym głosu nie zabierałam, jako że dyskusja wydawała mi się... No rzecz nie polega na tym, żeby każdy mówił. Usłyszałam wczoraj niezwykle interesujące wypowiedzi pań senator i panów senatorów, ale dzisiaj, kiedy podnosiłam rękę, byliśmy znacznie dalej. Teraz już jesteśmy chyba troszkę bliżej, co cieszy.

Panie Senator i Panowie Senatorowie, wysłuchaliśmy informacji zarządu telewizji publicznej, wysłuchaliśmy wypowiedzi pani przewodniczącej Waniek, wysłuchaliśmy także, jak już powiedziałam, bardzo interesujących wystąpień państwa senatorów, bo wypowiadali się prawie wszyscy z wyjątkiem pani przewodniczącej Doroty Kempki i mnie.

I co z tego wynika? Właśnie to, co przed chwileczką powiedział pan senator Piesiewicz – przepraszam, Panie Senatorze, ale w pewnym stopniu chciałabym się z tym zgodzić – że chodzi nie tylko o to, że my tego wysłuchaliśmy, że przyjęliśmy to do wiadomości, ale że już pewne poglądy dzielimy. Wszystkim nam zależy na tym, żeby telewizja była lepsza, żeby ona ewoluowała w dobrym kierunku, procentowała, zbierała plusy, żeby nie traciła rynku i uzyskiwała notowania nie coraz gorsze, tylko coraz lepsze.

W związku z tym, że chodzi nam o to, żeby była ona lepsza, wypełniała misję edukacyjną, o czym zresztą tu zgodnie mówiliśmy... I właśnie tu zgadzam się z panem senatorem w całości. Wczoraj pan senator przecież dosyć krytycznie się do tego odniósł. Z kolei pan senator Szafraniec wczoraj bardzo, powiedziałabym, no ważył swoje wypowiedzi, żeby one nie były jakieś kontrowersyjne czy ostre. Dzisiaj natomiast w pewnym momencie wyglądało to tak, jakbyśmy mieli się pewnie pokłócić, nie zgo-

dzie i nie osiągnąć konsensusu, a przecież, Szanowni Państwo, chodzi o to, żebyśmy go osiągnęli. Wysłuchaliśmy tego, ale jesteśmy pewnymi sprawami zaniepokojeni.

W związku z tym, Panie Przewodniczący – ja wyrażam swój pogląd – ja bym nie precyzowała, o jakie osoby czy o jakie poglądy nam chodzi. Pan przewodniczący mówi na przykład o dziennikarzach lewicowych, ale myślę, że musimy zawrzeć w tym stanowisku taką myśl, żeby to kryterium polityczne czy światopoglądowe nie było jedynym czy najważniejszym kryterium w doborze kadrowym. Nie może przecież tak być. Musi tu być – wczoraj taka myśl się przewijała – to kryterium merytoryczne. A więc te kwestie lewicowe po prostu bym wykreśliła, żeby nie wzbudzać jakichś domysłów, żeby tego nie upolityczniać. Skoro nie chcemy telewizji upolitycznionej, no to nie upolityczniajmy w nim stanowisk, bo chodzi przede wszystkim o to, żeby wypełniała ona misję.

Możemy także, jeśli chcielibyśmy być tutaj grzeczni, wyrazić niejako swoją nadzieję, że zmiany programowe będą prowadziły w takim i takim kierunku. Możemy napisać, że akceptujemy czy przyjmujemy z nadzieją zapowiedź, że będzie to, to i to, ale jednocześnie nasze zaniepokojenie budzi to i to. I wydaje mi się, że dzięki takiemu stanowisku powinniśmy osiągnąć konsensus, możemy pracować dotąd, aż to stanowisko wypracujemy. Jeśli w tym momencie tego nie zrobimy, no to proponuję zarządzić ponowne spotkanie, żeby coś jednak wypracować, żeby jednak coś było owocem naszego spotkania, a nie tylko bierne wysłuchanie. Dziękuję.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz: Panie Przewodniczący, można? Chciałbym...*)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Bardzo proszę, ja czuję sympatię do pana przewodniczącego. Proszę mi wierzyć, że kiedy pan przewodniczący przeczytał ten tekst, który był dla mnie formą, no, takiego małego referatu, to ja się tylko zdenerwowałam i przeraziłam, ponieważ z tego tekstu wynikały dwie rzeczy. Gdyby komisja wysłała ten tekst, który pan zaproponował, w 100% miałby pan głoszoną w wielu pismach tezę, że oto senator Sławiński ze wszystkimi siłami stoi na barykadzie i chce bronić starego układu telewizyjnego, do którego to celu została użyta komisja kultury.

I czy pan, Panie Senatorze, na miłość boską – z pełną sympatią to mówię – wierzył w to, że ja to mogę zaakceptować? Że ja nie zwołam osobnej konferencji w tej sprawie? No przecież ten tekst tak brzmi! Żeby nie wiem, co pan powiedział w tej chwili, on tak po prostu brzmi, i to jest katastrofa dla komisji, dla większości tej komisji.

Ja tylko chcę to powiedzieć z pełną szczerością, sympatią i dla dobra komisji kultury Senatu RP. To jest wszystko, co mam do powiedzenia.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, ja powiedziałem na wstępie, zresztą cały czas to podkreślam, że wczorajsze posiedzenie było bardzo merytoryczne, bardzo dobre, ponieważ nasze posiedzenia są bardzo dobrymi posiedzeniami. Ale z drugiej strony my jesteśmy trochę grupą towa-

rzyską. My siebie wysłuchamy, pokomplementujemy się i na tym się kończy. Ja nie jestem za tym... Żeby była jasność, Panie Senatorze, to powiem, że ja się wcale nie upieram przy tym tekście – ja go tylko zaproponowałem – o którym tyle dobrych słów padło, i to jest tekst, który możemy absolutnie zmienić i potraktować jako, no, taką pewną prowokację.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Ale ja nie wiem, czy to się uda, ponieważ to musiałyby być ogólne tezy. Ja po wczorajszym posiedzeniu mówię szczerze zupełnie. Być może to jest główny mankament, że ja uważam, że... Ale ja nie wiem, co będzie na końcu, nie wiem i nikt z nas nie wie, czy możemy sformułować cokolwiek. Możemy chyba tylko sformułować tak zwane postulaty...

(Przewodniczący Ryszard Sławiński: No i o to chodzi.)

...że niektórzy powinni być piękni, zdrowi i bogaci.

(Głos z sali: No i mądrzy.)

(Przewodniczący Ryszard Sławiński: W pewnych przypadkach.)

To przy okazji.

Senator Dorota Kempka:

Można?

Ja się cieszę, że tak dyskutujemy nad projektem tego oświadczenia, bo dowodzimy tego, że wszystkim nam zależy, aby to, co robi senacka komisja kultury, zyskało poparcie wielu osób, a nie tylko grona, które przyjmuje stanowiska. Dlatego, jeżeli państwo wyrażicie zgodę, chciałabym zaproponować następujące rozwiązanie.

Chodzi o to, żeby po wczorajszym spotkaniu komisja zajęła jednak stanowisko, które przekazalibyśmy tylko prezesowi Dworakowi i ewentualnie pani minister Danucie Waniek. Dlaczego to proponuję? Po prostu dlatego, że my wczoraj powiedzieliśmy, że z zarządem telewizji raczej się spotkamy i będziemy rozmawiać na temat prawidłowego funkcjonowania naszej telewizji. I dlatego nie wtedy, kiedy po roku będziemy oceniać działalność Krajowej Rady, tylko właśnie teraz jesteśmy zainteresowani tym, aby telewizja publiczna autentycznie miała wpływ na tworzenie społeczeństwa obywatelskiego. O tym państwo wczoraj mówiliście.

Mam więc następującą propozycję: przyjmijmy stanowisko, ale stanowisko opracowane przez podkomisję. Ja proponuję do tej komisji – państwo możecie się z tym zgodzić albo nie – takie osoby: pana senatora Piesiewicza...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...panią senator Szyszkowską i pana przewodniczącego Sławińskiego. Niech ta trzyosobowa komisja przygotowuje projekt

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Moment, Panie Senatorze, ja jeszcze nie skończyłam.

Niech ta trzyosobowa komisja przygotowuje projekt oświadczenia, które będzie pokazywało to, że nam zależy na takiej telewizji publicznej, która będzie miała wpływ na tworzenie społeczeństwa obywatelskiego.

Przerywamy w tej chwili posiedzenie komisji, spotykamy się albo jutro rano przed głosowaniami, albo dziś wieczorem po pracy, to już możemy ustalić, ale naprawdę uważam, że powinniśmy przyjąć stanowisko w tej sprawie. Nie może być tak,

że wczoraj wysłuchaliśmy informacji prezesów i pani minister, państwo się wypowiedzieliście, dyskusja była wspaniała, a niczym tego nie kończymy. Powinniśmy to jednak czymś zakończyć, takie jest moje zdanie, Panie Przewodniczący.

Stawiam więc wniosek formalny o przerwanie posiedzenia komisji i o powołanie zespołu, który przygotowuje projekt stanowiska komisji, i o spotkanie się w celu przyjęcia tego stanowiska.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Pani senator Szyszkowska.

Senator Maria Szyszkowska:

W związku z tym mam propozycję, żebyśmy mogli otrzymać tekst na piśmie, bo zawsze łatwiej pracować na tekście, przynajmniej może nie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale może niektóre sformułowania, tego w tej chwili nie wiemy.

A po drugie, może byśmy jednak nad tym popracowali dzisiaj po skończonych obradach, póki jesteśmy jeszcze nasyceni wczorajszym wieczorem, bo to będzie się zupełnie inaczej pisać.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.
Senator Szafraniec.

Senator Jan Szafraniec:

Tak, ja oczywiście jestem skłonny, żeby komisja wypracowała jakieś stanowisko w związku z wczorajszym spotkaniem, ale w tym stanowisku powinna wyrazić tylko i wyłącznie swoje oczekiwania w stosunku do zarządu i zmian tej kadry, oczekiwania programowe czy dotyczące zadań zapisanych w ustawie o radiofonii i telewizji. I tylko w tym aspekcie jestem skłonny, że tak powiem, partycypować w takiej uchwale: odnoszącej się tylko i wyłącznie do zadań, które są zapisane w ustawie o radiofonii i telewizji. My oczekujemy wypełnienia tego i tego...

(Senator Krzysztof Piesiewicz: To pan senator... Ja zgłaszam kandydaturę pana senatora Szafranca.)

Ale podejrzewam, że my nie dojdziemy do porozumienia z panią senator...

(Przewodniczący Ryszard Sławiński: A dlaczego nie?)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Jeżeli dążymy do tego, żeby było lepiej...)

Nie dojdę do porozumienia, absolutnie nie.

Senator Dorota Kempka:

Panie Senatorze, ja uważam, że jeżeli chcemy pracować razem, a sądzę, że tego chcemy, to powinniśmy pójść na takie rozwiązania, żeby przyjąć stanowisko takie, które będzie nam odpowiadało.

A poza tym chciałabym powiedzieć jeszcze jedną rzecz, jeżeli można. Czasami bywa tak, że wynik głosowań komisji wynosi 15:2, czyli są osoby, które mają inne zdanie, i tak może być również w tej chwili. Stanowisko zostanie przygotowane przez zespół, potem możemy się jeszcze na jego temat wypowiadać, a w głosowaniu przyjmujemy stanowisko.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: A właśnie w tej sprawie w tej komisji brak konsensusu, i to jest bardzo zła sytuacja.)

Ja jestem za konsensusem i stąd propozycja tej podkomisji.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Pan senator Nicieja i senator Matuszak.

Senator Stanisław Nicieja:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Myślę, że najważniejszą sprawą dotyczącą tej komisji kultury jest to, żeby jej nie rozbić na frakcje partyjne, właśnie tej komisji. W innych komisjach można ideologizować i wyraźnie zaznaczać swoje wizje ideologiczne, natomiast ta komisja zajmująca się kulturą powinna być od tego w dużej mierze wolna. Zróbmy więc wszystko, żeby nie doszło do rozbicia komisji na frakcje mające różne pomysły na to stanowisko.

Odpowiada mi ta propozycja, którą zgłosiła pani przewodnicząca, propozycja powołania zespołu i napisania stanowiska na pewnym szczeblu ogólności, bo ta cała dyskusja...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Cała wczorajsza dyskusja była na bardzo wysokim szczeblu ogólności. Tak ją prowadził pan przewodniczący. Powiedział: nie wchodzimy w sprawy personalne, nie wchodzimy w drobiazgi, nie egzemplifikujemy przypadków zwolnień. I tego nie było. Tam nie było powiedziane, kto odchodzi.

(Głos z sali: Nie było.)

No właśnie, żadne konkrety nie padały. Myślę więc, że trzeba zrobić to na pewnym poziomie ogólności, wyrazić stanowisko, powiedzieć, czego się domagamy, a wtedy chyba znajdziemy sposób na porozumienie, żeby ten sam dokument podpisali pan senator Szafraniec i pani senator Szyszkowska.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Bo pan tak powiedział, że trudno będzie się porozumieć. W obszarze kultury możemy to porozumienie znaleźć i róbmy wszystko, żebyśmy je znajdowali i dawali przykład, że na tym obszarze nie powinno być szarpania w jedną czy w drugą stronę – czarną, czerwoną, żółtą, pomarańczową czy jakąś inną. To jest wartość tej komisji i chodzi o to, żebyśmy nie zniszczyli jej przez to, że wydano oświadczenie, które nas sklasyfikuje: oto bronimy teraz lewicowych dziennikarzy, wyciętych przez prawicowy czy platformistyczny zarząd.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Nie tyle lewicowych, ile starego układu.)

Nie chciałabym sprawiać takiego wrażenia. Dlatego szukajmy rozwiązania. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dobrze. Pan senator Matuszak.

Senator Grzegorz Matuszak:

Ja myślę, że minimum osiągnęliśmy i zgadzamy się, że *verba volant, scripta manent*, no więc zapiszmy coś. Przecież pan prezes Dworak wczoraj, w moim odczuciu, na tyle ogólnikowo i okrągło odpowiedział, że właściwie zlekceważył naszą dyskusję. Nie odniósł się do tego w ogóle. Kolega Szafraniec mówi: dobrze, że pan powiedział o tym podkreśnianiu sygnału przy reklamach. Nawet do takiej drobnej, technicznej w gruncie rzeczy sprawy pan prezes się nie odniósł, tylko odbyło się to na zasadzie: pogadamy, a my i tak zrobimy swoje. Dlatego uważam, że powinniśmy pewne dezyderaty, pewne nasze oczekiwania wyrazić, ale sądzę, że jeżeli zgadzamy się co do tego, że nie mają być to spory dotyczące tego stanowiska i spory polityczne czy partyjne, to przecież jest co najmniej kilka czy nawet kilkanaście kwestii, na które komisja kultury może i powinna zwrócić uwagę.

I dlatego sądzę – ja jestem optymistą – że jesteśmy w stanie tego rodzaju stanowisko czy takie oświadczenie przygotować. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, to posiedzenie miało trwać piętnaście minut, a trwa dłużej, i dobrze. W związku z tym mam taką propozycję, żeby pani senator Szyszkowska i pan senator Szafraniec... Bo zdaje się, że pan senator Piesiewicz skutecznie scedował tę pracę na senatora Szafranca.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A pan senator ją przyjął, prawda? W związku z tym ja też ją przyjmuję. Jutro o godzinie 8.30 spotkamy się na posiedzeniu komisji i popracujemy nad tym.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Trzeba się z tym przespać.)

Trzeba się z tym przespać, jesteśmy umówieni na godzinę 8.30, pani senator Kempka też będzie. Proszę o przemyślenie tego w międzyczasie, jeśli ktoś ma pomysły, to również proszę je podzuchać.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć szanownym państwu jedną rzecz: ja mam głęboką satysfakcję z tego, że te nasze posiedzenia, spotkania w sprawach telewizji, w sprawach mediów publicznych są takie merytoryczne, bo, proszę państwa, posiedzenia komisji sejmowej są żenujące, właśnie tam mówi się cały czas o kadrach – kto, kogo, za co i kiedy. W tej chwili na posiedzeniu komisji sejmowej odbywa się taka bójka z prezesem Dworakiem. Prawda, panie Andrzej? I jeśli państwo pozwolą, to naprawdę po to zasugerowaliśmy przyjęcie pewnego stanowiska komisji, żeby to nie było zakończone takim towarzyskim zamknięciem drzwi i tyle.

Tak że dziękuję bardzo, zapraszam jutro na godzinę 8.30.

Zamykam posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 49)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Anna Namysł

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851